

IDEA UNIWERSYTETU W MYŚLI JANA PAWŁA II

Jan Paweł II stwierdza, że pojęcie uniwersytetu łączy się ściśle z prawem do poznawania prawdy i z obowiązkiem jej poszukiwania. Dlatego przedmiotem działania uniwersytetu powinna być rzeczywistość prawdy, i to we wszystkich dziedzinach życia; rzeczywistość zgłębiania i przekazywania wiedzy zarówno ze świata materialnego, jak i ze świata duchowego. Uniwersytet zatem winien kształtować ludzi wybitnych w dziedzinie wiedzy, gotowych do pełnienia różnych funkcji w społeczeństwie; i wyzwalać potencjał duchowy człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo; przez które kształtuje dojrzałe człowieczeństwo. Tak rozumiana misja uniwersytetu zawiera syntezę rozumu i wiary, wiary i kultury, wiedzy i wiary. Dokonuje się ona nie tylko w płaszczyźnie naukowo-dydaktycznej, lecz także w płaszczyźnie wychowawczej, formacyjnej. Wobec tego model uniwersytetu obejmuje dojrzewanie intelektualno-duchowe młodego człowieka, które tworzy nową historię jego życia i zmienia przy tym całe jego oblicze świętości.

1. Uniwersytet szkołą poszukiwania prawdy

Pierwszorzędnym zadaniem uniwersytetu – mówi Jan Paweł II – jest nauczanie wiedzy i prowadzenie badań naukowych. Z szerokiej dziedziny uniwersyteckiego nauczania Papież porusza tylko jeden najważniejszy moment, a mianowicie pojęcie nauki jako poszukiwanie prawdy. „Kto mówi nauka, mówi prawda”. Według Ojca Świętego nie ma prawdziwego ducha uniwersyteckiego tam, gdzie nie ma „natchnionej gorącą miłością prawdy radości poszukiwania i poznawania”. Albowiem poszukiwanie prawdy nadaje wielkość wiedzy naukowej¹. „Wiedza czysta – stwierdza Papież

¹ *Uniwersytety w nauczaniu Jana Pawła II*, t. 1, Warszawa 1999, s. 181.

– jest dobrem godnym miłości, bo jest ona poznawaniem, a więc doskonaleniem inteligencji człowieka. Nawet przed jej zastosowaniami technicznymi ma być ona uhonorowana dla niej samej, jako część integralna kultury. Wiedza podstawowa jest dobrem powszechnym, do którego wszyscy powinni mieć dostęp w całkowitej wolności od wszelkiej formy zależności międzynarodowej czy kolonializmu intelektualnego”².

W tym poszukiwaniu naukowej prawdy człowiek nie może najpierw zapomnieć o prawdzie samego siebie. Dlatego „nauki o człowieku – zdaniem Jana Pawła II – powinny zajmować coraz większe miejsce w ludzkiej wiedzy. Ponieważ są one niezbędne do osiągnięcia harmonijnej organizacji wspólnego życia w świecie, w którym wymiany międzyludzkie stają się coraz liczniejsze i coraz bardziej kompleksowe”. Lecz równocześnie tylko w jednym znaczeniu, bardzo szczegółowym, zasadniczo różnym od zwykłego znaczenia, można mówić o „wiedzy o człowieku”, właśnie dlatego, że istnieje jedna prawda o człowieku, która przekracza wszelką próbę ograniczenia jakiegokolwiek szczegółowego aspektu. W tej dziedzinie prawdziwy badacz nie może traktować abstrakcyjnie, przy wypracowywaniu wiedzy, jak i w jej stosowaniu, realiów duchowych i moralnych, które są zasadnicze w ludzkiej egzystencji, ani wartości, które z nich wypływają. Jest bowiem podstawową prawdą, że życie człowieka ma sens, od którego zależy wartość osobistej egzystencji jako słuszne pojęcie życia w społeczeństwie”³.

Jan Paweł II zdaje sobie więc sprawę, że uniwersytet poza różnego rodzaju wiedzą, którą powinien ludziom przekazywać, nie może nie interesować się innym zadaniem, a mianowicie umożliwieniem i ułatwieniem włączenia wiedzy do kontekstu szerszego, zasadniczego, do koncepcji egzystencji w pełni ludzkiej i egzystencji w ramach życia społecznego. Wypełniając to zadanie, uniwersytet przyczyni się do tego, że myślący student nie ulegnie pokusie mylących ideologii, które są zawsze upraszczające, a stanie się zdolny do poszukiwania w wyższym stopniu prawdy o sobie samym i o swej roli w społeczeństwie⁴.

² Tamże; por. „L’Qservatore Romano”, wyd. francuskie, 20 listopada 1979.

³ *Uniwersytety...*, dz. cyt., s. 182.

⁴ Tamże, s. 182-183.

W funkcji poszukiwania prawdy o samym człowieku – według Jana Pawła II – muszą być odrzucone fałszywe ideologie, musi być odrzucony materializm we wszelkich jego formach, ponieważ jest on zawsze źródłem pewnego podporządkowania. Podporządkowania bezdusznemu poszukiwaniu dóbr materialnych bądź podporządkowania znacznie jeszcze gorszego – człowieka z duszą i ciałem – ideologiom ateistycznym, prowadzącym w konsekwencji do podporządkowania człowieka człowiekowi⁵.

Dlatego człowiek może odnaleźć prawdę o sobie samym tylko w prawdzie Jezusa Chrystusa. Dla chrześcijanina bowiem Jezus jest drogą, prawdą i życiem (por. J 14,6). To On przez swoje Wcielenie, czyli przez przyjęcie dla naszego zbawienia postaci ludzkiej, objawił całkowitą prawdę o człowieku, o jego egzystencji. Stąd też człowiek w antropologicznej wizji chrześcijańskiej jest jednością elementu cielesnego i duchowego, które ze sobą są tak ściśle związane, że nie można ich w pełni oddzielić, nie niszcząc równocześnie bytu ludzkiego.

W tej koncepcji duchowo-cielesnej człowieka odrzucenie Jezusa oznacza odrzucenie samego siebie. Śmierć Boga w sercu i życiu człowieka jest śmiercią życia wiecznego człowieka. „Człowiek – mówi Papież – który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, to owocuje on nie tylko wielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad samym sobą. Jakąż wartość musi mieć w oczach Stwórcy człowiek, skoro zasłużył na takiego i tak potężnego Odkupiciela, skoro Bóg „Syna swego jednorodzonego dał”, ażeby on, człowiek, „nie zginął, ale miał życie wieczne”⁶. Dlatego Ojciec Święty podkreśla, że Chrystus nie jest uwodzicielem człowieka, lecz Zbawicielem. On chce każdego

⁵ Tamże, s. 184-185.

⁶ Tamże, s. 190-191; Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 10.

człowieka wyzwolić, aby uczynić z każdego (studenta) osobno zbawiciela w dzisiejszym świecie młodzieży akademickiej⁷.

Poznając tę prawdę o samym sobie, student nie może myśleć ani głośno mówić, że wiara chrześcijańska jest dobra tylko dla dzieci i dla ludzi prostych. Jeżeli posiada jeszcze taką opinię, to wina leży po stronie ludzi dorosłych, którzy niebezpiecznie zaniedbali troski o jej wzrost, zgodny z rytmem rozwoju ludzkiego. „Wiara – twierdzi Jan Paweł II – jest darem Bożym, jest strumieniem światła i siły płynącym od Boga, darem, który ma oświecać i dynamizować wszystkie dziedziny życia, w miarę jak staje się ono odpowiedzialne”⁸. Tym bardziej że poszukiwanie prawdy i wiary; że wiara i rozum w życiu człowieka nie wykluczają się wzajemnie. O tym szczególnie mówił Papież do profesorów i studentów w Kolonii, 15 listopada 1980 r.: „Świat chrześcijański wzbogacił przez to niezwykle swoje rozumienie rzeczywistości; nie musiał się przy tym wyrzec żadnego z istotnych elementów w swojej tradycji też podstaw wiary. Bo między rozumem, który przez swą pochodzącą od Boga naturę, jest zwrócony ku prawdzie i zdolny do jej poznania, a wiarą, która wypływa z tego samego Boskiego źródła wszelkiej prawdy, nie może być istotnego konfliktu. Wiara uznaje autonomię naturalnego rozumu. Zakłada ją, ponieważ jej przyjęcie zakłada tę wolność, która jest właściwa tylko istotom rozumnym,

W ten sposób okazuje się jednocześnie, że wiara i nauka należą do odmiennych porządków poznania, które nie są nawzajem sprawdzalne. Jest jednak rzeczą jasną: rozum sam z siebie nie może objąć wszystkiego, jest ograniczony. Musi postępować naprzód poprzez wielką liczbę poszczególnych sądów, jest ujęty w wielość poszczególnych dziedzin wiedzy. Jedność świata i prawdy z ich źródłem można ujmować jedynie w określonych szczególnych postaciach wiedzy; także filozofia i teologia są jako nauki usiłowaniami ograniczonymi, są zdolne przedstawiać jedność prawdy jedynie w rozróżnieniu, a więc w otwartym uporządkowaniu”⁹.

Dlatego Papież obawia się jednostronnego poszukiwania prawdy i ujmowania nauki, czyli pojmowania jej „technicznie” Takie

⁷ *Uniwersytety...*, dz. cyt., s. 191.

⁸ Tamże

⁹ Tamże, s. 202-203.

pojmowanie nauki może prowadzić do poszukiwania takich metod, które prowadziłyby tylko do oczekiwanych skutków technicznych, materialnych. Wówczas człowiek za osiągnięcia nauki będzie uznawał wszystko to, co służy zamierzonemu materialnemu, technicznemu i funkcjonalnemu skutkowi. „Świat otwierający się przed nauką staje się jedynie kompleksem fenomenów poddających się wpływowi, jej przedmiotem – funkcjonalne współzależności badane jedynie w perspektywie ich funkcjonalności. Taka nauka ujmuje także siebie samą jedynie jako funkcję. Myślenie o prawdzie stanie się zbyteczne, a może nawet zostanie wyraźnie odrzucone. Sam rozum okaże się w końcu czystą funkcją czy też instrumentem pewnej istoty, której sens bytowy mieści się, w samym życiu możliwie, poza poznaniem i wiedzą”¹⁰.

Bojąc się tego niebezpieczeństwa, Jan Paweł II zaznacza, że obecna kultura we wszystkich swoich dziedzinach jest przepojona nauką, działającą w znacznym stopniu funkcjonalistycznie. Dotyczy to także wartości i norm, całości orientacji duchowej człowieka. Stąd też funkcjonalne rozumienie nauki nie daje człowiekowi pełnej odpowiedzi. Albowiem nie może dać pełnej odpowiedzi na pytanie o sens życia, które szczególnie w obecnych czasach jest aktualne. A przecież to pytanie o sens wymaga odpowiedzi bezwzględnej. Aby człowiek mógł otrzymać tę odpowiedź, nie może zostać nadużyte powszechne zaufanie do nauki, ponieważ może się ono łatwo przerodzić we wrogość w stosunku do nauki. Powstający konflikt może wytworzyć „próżnię”, w którą mogą niespodziewanie wniknąć obce ideologie. Wówczas swoją siłą przekonywania będą starać się dać człowiekowi odpowiedź na pytanie o sens życia. Pomocą dla nich będzie funkcjonalistyczna nauka, która odsunęła wartości i odcięła się od prawdy o człowieku. Tak pojmowana oddaje się całkowicie na służbę takich ideologii. W końcu pojawiają się nowe przesady, sekciarstwo – tzw. „nowe religie” – mówi Papież¹¹.

Tylko ta nauka – zdaniem Ojca Świętego – ma sens i słuszność, kiedy uznaje się ją za zdolną od poszukiwania i odkrywania prawdy oraz kiedy w prawdzie uznaje ona dobro człowieka. Wówczas nauka, wolna i poddana tylko prawdzie, nie da się

¹⁰ Tamże, s. 205.

¹¹ Tamże, s. 206.

dopasować do modelu funkcjonalistycznego ani żadnego innego modelu, który zawęziłoby zrozumienie naukowej racjonalności. „Nauka musi – kontynuuje Papież — pozostać otwarta, a także zróżnicowana; nie powinniśmy się bać utraty jednoczącej orientacji podstawowej. Jest ona dana w troistości osobowego rozumu, wolności i prawdy; w troistości, na której opiera się i w której jest zagwarantowana różnorodność konkretnych urzeczywistnień”¹².

Dlatego – stwierdza Papież – dzisiaj Kościół występuje w obronie autentycznej nauki:

- rozumu i nauki, przyznając jej zdolność do poznania prawdy; zdolność, która uwierzytelnia ją jako doskonałość ludzką;
- wolności nauki, dzięki której zachowuje ona swoją godność jako osobowe dobro człowieka;
- postępu w służbie ludzkości, którego potrzeba, by zabezpieczyć jej istnienie i godność¹³.

Z poszukiwania prawdy Jan Paweł II wyprowadza jedność między poszczególnymi naukami. Albowiem nie ulega wątpliwości, że jedność nauk opiera się na wierze w sens poszukiwania prawdy całościowej na temat istniejącej rzeczywistości”¹⁴.

2. Uniwersytet kuźnią kultury

Według Papieża kultura w swej najgłębszej rzeczywistości nie jest niczym innym, jak szczególnym sposobem, w jaki społeczeństwo rozwija swoje relacje z naturą, stosunki międzyludzkie i stosunek do Boga, ażeby osiągnąć prawdziwie ludzki poziom życia¹⁵. Kultura zatem, w myśl Soboru Watykańskiego II, jest „stylem życia wspólnego” charakteryzującym i określającym społeczeństwo (KDK 53).

Z powyższych słów wynika, że kultura jest właściwością człowieka, wywodzi się od człowieka i istnieje dla człowieka. Pierwszą myśl rozwija Ojciec Święty na spotkaniu z profesorami i studentami uniwersytetu w Coimbra (Portugalia), 15 maja 1982 r.

¹² Tamże, s. 209.

¹³ Tamże, s. 213.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 293.

Podkreśla, że w przeszłości, gdy chciano podać definicję człowieka, prawie zawsze odwoływano się do inteligencji, do wolności lub do języka. „Ostatnie zdobycze antropologii kulturalnej i filozoficznej pokazują, że odwołując się do kultury, można sformułować definicję mniej precyzyjną. Kultura charakteryzuje człowieka i wyodrębnia go spośród wszystkich innych istot nie mniej wyraźnie niż inteligencja, wolność czy język. Bowiem – stwierdza Papież – tamte istoty nie posiadają kultury, nie są twórcami kultury, co najwyżej są biernymi odbiorcami działań kulturalnych człowieka. Aby mogły wzrastać i przetrwać, zostały wyposażone przez naturę w pewne instynkty i określone uzdolnienia, umożliwiające przetrwanie i obronę. Człowiek zaś, zamiast tego, posiada rozum i ręce, które są jakby organem organów, z ich pomocą bowiem człowiek może wyposażyć się w narzędzia służące osiągnięciu jego celów”¹⁶.

Drugi element kultury, czyli to, że wywodzi się od człowieka, Jan Paweł II uzasadnia następująco. Człowiek otrzymał od kultury zespół zdolności (talentów), które winien rozwinąć i uczynić owocnymi. „Rozwijanie talentów przez jednostkę, jak i przez całą grupę społeczną, w celu doskonalenia siebie i opanowania natury, tworzy kulturę. Tak więc uprawiając ziemię, człowiek realizuje stwórczy plan Boga; uprawiając wiedzę i sztukę, pracuje nad udoskonaleniem rodziny ludzkiej i nad tym, aby dojść do kontemplacji Boga”¹⁷.

Wreszcie trzeci element pojęcia kultury, że istnieje ona dla człowieka, Papież argumentuje stwierdzeniem, że człowiek nie jest tylko twórcą kultury, ale także głównym jej adresatem. „W swoich dwóch podstawowych ujęciach: jako kształtowanie jednostki i formowanie duchowego kształtu społeczeństwa, kultura ma za cel realizację osoby we wszystkich jej wymiarach, wraz ze wszystkimi jej zdolnościami. Pierwszorzędnym przedmiotem kultury jest rozwój człowieka jako człowieka, człowieka jako osoby, czyli – człowieka jako jedynego i niepowtarzalnego osobnika w rodzinie ludzkiej”¹⁸.

¹⁶ Tamże, s. 294; por. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Teologiczna* I, 76, 5 i 4

¹⁷ *Uniwersytety...*, dz. cyt., s. 294.

¹⁸ Tamże.

Jan Paweł II odwołując się do nauki Pawła VI, podaje określenie kultury, „Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej jest. Na tym także opiera się owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, że człowiek jest, a tym posiada, pomiędzy «być» a «posiadać». Wszystko, co człowiek «ma», o tyle jest ważne dla kultury, o tyle jest kulturotwórcze, o ile człowiek przez to, co posiada, może równocześnie pełniej «być» jako człowiek, pełniej stawać się człowiekiem we wszystkich właściwych dla człowieczeństwa wymiarach swego bytowania”¹⁹.

Przedmiotem więc prawdziwej kultury jest kształtowanie w człowieku osoby, ducha w pełni dojrzałego, zdolnego doprowadzić wszystkie ludzkie możliwości do pełnego rozwoju. Stąd też model kultury nie może zrezygnować z przyznania w życiu człowieka prymatu wymiarowi duchowemu, temu wymiarowi, który raczej odnosi się do wzrastania w istnieniu niż w posiadaniu²⁰.

Odwołując się zaś do historii ludzkości, Ojciec Święty zauważa, że każde społeczeństwo, każdy naród, który pragnął wypracować model człowieka, sięgał do prymatu wartości duchowych. Również Kościół posiadał i posiada własną wizję ludzkości, zgodną z wynikami badań antropologii filozoficznej i kulturalnej. Dlatego Sobór Watykański II naucza, że kultura jest zasadniczym, istotnym elementem osoby, która powinna być udoskonalona za pomocą wszelkich dostępnych środków. Powinna dążyć do udoskonalenia człowieka, który „przykładając się do różnych dyscyplin naukowych w dziedzinie filozofii, historii, matematyki i przyrodoznawstwa oraz uprawiając różne rodzaje sztuki, może w dużym stopniu przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka wznosiła się ku wyższym przesłankom prawdy, dobra i piękna oraz osądu wszelkiej wartości” (KDK 57)²¹.

Posiadając swój ideał ludzkości, Kościół nie usiłuje podważyć autonomii kultury. Przeciwnie, żywi szacunek dla jej rozwoju i inicjatywy. Ale historia uczy, że człowiek, podobnie jak kultura, którą tworzy, mogą nadużywać swojej niezależności, do której mają prawo. „Tak kultura, jak i twórca, mogą ulec pokusie

¹⁹ Tamże; por. Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 18,

²⁰ *Uniwersytety...*, dz. cyt., s. 296,

²¹ Tamże.

domagania się dla siebie od Boga całkowitej niezależności. Może nawet dojść do buntu przeciw Bogu”²². Tymczasem misja Kościoła zmierza do inspirowania rozwoju kultury, rozumianej zarówno jako kształtowanie osoby, jak też duchową życiodajną tkankę społeczeństwa. W ten sposób kultura nie pozostaje obca dla wiary wyznawanej przez człowieka i społeczeństwo. Może od niej człowiek i naród przyjmować dobroczynne wpływy. Dlatego zależność pomiędzy kulturą i wiarą nie ma charakteru wyłącznie biernego. „Kultura – mówi Papież – nie jest wyłącznie przedmiotem odkupienia i wyniesienia, lecz także może spełniać rolę pośredniczenia i współdziałania. Istotnie, Bóg, objawiając się ludowi wybranemu, posłużył się określoną kulturą; to samo uczynił Jezus Chrystus, Syn Boży; Jego Wcielenie ludzkie było także wcieleniem w kulturę”²³.

Rozważania Papieża o kulturze prowadzą go do ponownego jej zdefiniowania. Uczynił to na Uniwersytecie w Medellin (Kolumbia), 5 lipca 1986 r.: „W istocie kultura winna prowadzić człowieka ku jego pełnemu realizowaniu się jako bytu wykraczającego poza świat rzeczy; powinna nie pozwolić mu roztopić się w jakiegokolwiek rodzaju materializmie, w konsumpcjonizmie, nie powinna dopuścić, aby dał się zniszczyć przez naukę i technologię pozostające na usługach chciwości i przemocy, wywieranej przez wrogie człowiekowi i uciskające go władze. Trzeba, aby ludzie kultury byli nie tylko wiarygodnie kompetentni, lecz aby mieli również jasną i ugruntowaną świadomość moralną, dzięki której nie będą musieli podporządkowywać swojej działalności «pozornym imperatywom», jakie dziś dominują. Trzeba, aby z miłością służyli człowiekowi, oraz jego moralnemu autorytetowi, wynikającemu z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów”²⁴.

W dalszych swoich analizach o kulturze Ojciec Święty szczególnie uwagę zwraca na służbę uniwersytetu w pogłębianiu tożsamości kulturowej. To pogłębienie widzi w ramach danego narodu. Ponieważ tożsamość kulturowa jest pojęciem dynamicznym, czyli jest procesem, w którym w chwili obecnej odtwarza się dziedzictwo przeszłości, jednocześnie rzutujące się i w przyszłość, w celu

²² Tamże, s. 297.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 380.

przyswojenia przez nowe pokolenie. Stąd też kultura jest jednym z zasadniczych elementów, które składają się na tożsamość narodową, i w tej tożsamości ma swe korzenie wola bycia takim, a nie innym narodem. Kultura jest więc kompletnym wyrazem życiowej rzeczywistości narodu i obejmuje naród jako całość, z jego wartościami, strukturą i pojęciem osoby. Aby naród zaś miał swoją kulturę, winien zwracać uwagę na kształcenie, które z kolei odgrywa rolę czynną, krytyczną i wzbogacającą wobec samej kultury. Udział uniwersytetu, będącego znakomitym miejscem kształcenia ze wszystkimi jego komponentami – ludźmi, ideami, instytucjami – może wykraczać daleko poza formowanie czystej świadomości narodowej i ludowej tożsamości kulturowej. Dlatego kształcenie jako takie, realizowane przez uniwersytet, może pogłębiać i wzbogacać samą kulturę danego kraju²⁵.

3. Uniwersytet miejscem duchowego rozwoju człowieka

Jan Paweł II jasno stwierdza, że zadaniem uniwersytetu jest też wyzwolenie w człowieku nie tylko potencjału umysłowego, ale i duchowego. To wyzwolenie powinno dokonywać się we wspólnocie uniwersyteckiej. Uniwersytet wtedy spełnia swój cel, gdy w określonej wspólnocie ludzi za pomocą środków o charakterze naukowo-twórczym, naukowo-badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwala jego wszechstronny potencjał duchowy. Potencjał umysłu, woli i serca²⁶.

„Z tego – mówi Papież – że się nazywa uniwersytetem albo wyższą uczelnią, jeszcze nic nie wynika dla sprawy człowieka. Owszem, można nawet wyprodukować – złe wyrażenie, brutalne wyrażenie – można wytworzyć serię ludzi wyuczonych, wykształconych, ale problem jest nie w tym; chodzi o to, czy się wyzwoliło ten olbrzymi potencjał duchowy człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo. To jest decydujące”²⁷.

Ojciec Święty jest przekonany, że coraz bardziej w świecie współczesnym w jego różnych systemach, ideologiach, które mają

²⁵ Tamże, s. 381-382.

²⁶ Tamże, s. 93.

²⁷ Tamże.

wspólny korzeń, coraz bardziej będzie oczywiste, że sama tylko produkcja wykształconych, wysoko wyszkolonych, wyspecjalizowanych ludzi nie rozwiąże zagadnienia duchowego rozwoju człowieka. „Droga uniwersytetu to droga wyzwiania człowieczeństwa, tego wielkiego potencjału możliwości ducha ludzkiego, umysłu, woli i serca – kształtowanie wielkiego człowieczeństwa, dojrzałego człowieczeństwa”²⁸. Dlatego osiągnięcie tego celu zależy od przekonania ludzi, iż nauka i technologia znajdą wtedy swoje uzasadnienie, gdy będą służyły człowiekowi i ludzkości. Również nauki ścisłe muszą znaleźć powiązanie z całym szeregiem dziedzin nauki otwartych na wartości duchowe²⁹. Wtedy można budować nowy porządek społeczny, gdy poza zasadniczymi umiejętnościami technologicznymi i ponad nimi będą wznosić się inspiracje, odważne motywacje, wiara w przyszłość człowieka, w jego godność, w jego przeznaczenie. Wtedy, gdy ludzie będą ponad podziały powstałe z konfliktu interesów indywidualnych, egoizmu lub różnic ideologicznych, sięgać do serca i duszy człowieka; gdy będą miłować człowieka dla niego samego. Miłość dla człowieka jako takiego znajduje się w samym centrum posłannictwa Jezusa Chrystusa i jego Kościoła³⁰.

A więc wszyscy ci, którzy pragną bezpieczeństwa i postępu człowieka, muszą miłować człowieka jako takiego. Dlatego – podkreśla Jan Paweł II – trzeba koniecznie zaufać wartościom duchowym, gdyż one jedynie potrafią przemieniać serca t głęboko zakorzenione postawy. Szczególnie chrześcijanie, którzy wyznają Boga, rodziny duchowe, muszą być wezwani do zjednoczenia we wspólnym wysiłku dla duchowego i kulturowego wspierania tych wszystkich, którzy pracują nad integralnym rozwojem człowieka. Albowiem człowiek nie jest komputerem, narzędziem wyszkolonym, wydoskonalonym w zamierzonym zakresie, które jednak zawsze pozostaje maszyną, pozbawioną duszy i zdolności porozumiewawczej. Musi on raczej zmierzać do pełnej formacji ludzkiej, która opiera się i częściowo identyfikuje z pełną syntezą wiadomości intelektualnych i perspektyw moralnych, rozumienia i wizji świata, inteligencji i życia. Wprawdzie współczesne społec-

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, s. 236.

³⁰ Tamże, s. 237.

czeństwo – stwierdza Ojciec Święty – potrzebuje bez wątpienia profesjonalistów, ale bardziej jeszcze potrzebuje żywych przykładów szczęśliwego układu między wiedzą i dojrzałością osobową. Potrzebuje ludzi, którzy potrafią wychodzić naprzeciw bliźniego nie tylko na bazie zimnego zawodu dobrze wyuczonego i dobrze wykonywanego, lecz nade wszystko wchodząc w wymiar prawdziwie ludzki, wzajemnego udzielania się, co więcej, braterstwa”³¹. Dlatego wzywa studentów uniwersytetu w Pavia (11 kwietnia 1981), aby swoje studia kierowali ku harmonijnej całości, która by była jednocześnie podstawą i najprawdziwszą pieczęcią ludzkiej osobowości. Tylko w tym horyzoncie również ich codzienne oddawanie się studiom nabierze nowego koloru, gdyż nie będzie rozumiane jako cel dla siebie, lecz jako droga i składnik obszerniejszego zakresu, którym jest ogólne urzeczywistnienie obrazu Boga w człowieku³².

W tym kontekście formacji duchowej szczególna rola przypada uniwersytetowi katolickiemu, aby umiał wychodzić poza „pragmatykę organizacji nauczania”, umiał przekraczać pluralizm etyczny czy intelektualny pozbawiony pierwiastków absolutu. „Taki pluralizm bowiem może prowadzić tylko do tego, że sól ducha zwierteje, zaś samo człowieczeństwo zatraci się w bezbarwnym mechanizmie adaptacji społecznej, pozbawionym rzeczywistej głębi i tego nieograniczonego wymiaru, który jest właściwością i chlubą ludzkiego ducha, stworzonego na obraz Boży”³³.

To stałe odnajdywanie twórczego dynamizmu duchowego wymaga od całej wspólnoty akademickiej, a szczególnie od wykładowców i władz akademickich niezłomnej woli przekraczania samych siebie oraz przywiązania do teologalnej nadziei³⁴. Przyszłość w takim spojrzeniu staje się pewnym planem i zadaniem do wspólnej realizacji, z pomocą światła Bożego, które przenika tajemnicę duchowego dynamizmu. Ostatecznie więc uniwersytet katolicki zakłada posługiwanie się inteligencją, która integruje wizję wiary. „Właśnie takie połączenie nadaje badaniom naukowym szeroki wymiar i zapewnia prawdziwą wolność umysłu, który potrafi być krytyczny wobec samego siebie i wciąż

³¹ Tamże, s. 241.

³² Tamże, s. 241-242.

³³ Tamże, s. 356

³⁴ Tamże, s. 356.

na nowo ustalać swą pozycję przez odniesienie do pierwotnej podstawy, jaką jest Jezus Chrystus żyjący w świecie i w Kościele”³⁵. „Dla chrześcijańskiego uczonego ani cały świat stworzeń, ani historia ludzkości, ani plany ludzkie i los człowieka nie są oderwane od tej Boskiej ekonomii, którą pierwsi Ojcowie Kościoła starali się przedstawić jako ostateczne wyjaśnienie duchowej tajemnicy człowieka”³⁶.

Dla pogłębienia tej tajemnicy konieczne jest, aby profesorowie, a także studenci świadomie kultywowali określoną postawę duchową, wrażliwość duchową, która od wewnątrz pozwala rozświetlić wszelkie intelektualne przedsięwzięcia. Ponieważ nie ma takiego przedmiotu nauczania, nie ma takich problemów ludzkich, które same z siebie byłyby obce duchowości chrześcijańskiej. Wiara uczy, że tajemnice Stworzenia, Wcielenia i Odkupienia przekształciły i na zawsze wzbogaciły wiedzę oraz mądrość ludzi, duchową kulturę ludzkości³⁷. Prawda o Bogu prowadzi człowieka do prawdy o nim samym, a prawda o człowieku wiedzie do prawdy o Bogu, przebywającym w człowieku. Widzimy, że pełna prawda o człowieku wykracza poza ludzkie możliwości rozumienia, gdyż żaden element prawdy objawionej nigdy nie sprzeciwia się prawdzie odkrytej przez człowieka³⁸.

Jeżeli takiej postawie chrześcijańskiego uczonego towarzyszy modlitwa, to mogą zaistnieć warunki do największego triumfu prawdy. Prawdy urzeczywistnionej przez Jezusa Chrystusa. Jest to ostatni etap wszelkiego ludzkiego poszukiwania prawdy. Człowiek wówczas rozumie, że jego postawa duchowa wyraża się w przeżywaniu prawdy o jego stworzeniu przez Boga i odkupieniu przez Chrystusa. W relacji do tajemnicy Stworzenia i Odkupienia. W relacji do Chrystusa. W relacji do Eucharystii³⁹.

³⁵ Tamże, s. 357-358.

³⁶ Tamże, s. 317.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 401,

³⁹ Tamże, s. 401-402.

4. Uniwersytet środowiskiem wspólnoty

W swoim nauczaniu Jan Paweł II wymienia również czwarty aspekt celu uniwersytetu. Jest nim bycie „żywym i aktywnym środowiskiem chrześcijańskim; charakteryzującym się widocznym autentyzmem życia chrześcijańskiego. Wymaga to – zdaniem Jana Pawła II – zrewidowania pojęcia nauczyciela akademickiego, który nie może być uważany tylko za przekaziciela wiedzy, lecz także – i przede wszystkim – za tego, kto daje świadectwo i wprowadza w autentyczne życie chrześcijańskie”⁴⁰.

Ta wielka misja nauczyciela akademickiego wypływa z antropologii chrześcijańskiej, ponieważ „człowieka trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu. Trzeba więc człowieka mierzyć miarą Ducha Świętego”⁴¹. Tak mówił Papież do młodzieży akademickiej przed kościołem św. Anny, w Warszawie 3 czerwca 1979 r. Z tej antropologii wynikają również cele wyższego nauczania katolickiego, które „wykraczają poza wykształcenie przeznaczone dla produkcji, dla kompetencji zawodowej oraz dla kompetencji technologicznej i naukowej; one odnoszą się do ostatecznego przeznaczenia człowieka, do pełnej sprawiedliwości i świętości, która rodzi się z prawdy (por. Ef 4,24)”⁴².

O celu i działaniu uniwersytetu w kształtowaniu wspólnoty profesorów i studentów oraz samorealizacji swojego działania mówił też Ojciec Święty do słuchaczy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 6 czerwca 1979 r.: „Uniwersytet wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnocie ludzi przy pomocy środków o charakterze naukowo-twórczym, naukowo-badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek”⁴³. Osiem lat później do tej samej wspólnoty akademickiej mówił (9 czerwca 1987 r.): „Służąc prawdzie z miłości do prawdy i do tych, którym ją przekazujemy, budujemy wspólnotę ludzi wolnych w prawdzie, tworzymy wspólnotę ludzi zjednoczonych miłością do prawdy i miłością wzajemną w prawdzie, wspólnotę ludzi, dla których miłość prawdy stanowi zasadę jednoczącej ich więzi”⁴⁴.

⁴⁰ Tamże, s. 75.

⁴¹ Tamże, s. 84.

⁴² Tamże, s. 117.

⁴³ Tamże, s. 93.

⁴⁴ Tamże, s. 411.

Kształtowanie młodego człowieka dokonuje się zatem we wspólnocie. Dlatego temu kształtowaniu Papież poświęca najwięcej uwagi. Mówi o tym szczególnie do profesorów i studentów uniwersytetu w Padwie (12 września 1982 r.): „Celem kształcenia musi być zawsze to, by człowiek stawał się dojrzały, to znaczy, by stawał się osobą, która doprowadzi do doskonałości i w pełni zrealizuje wszystkie swoje możliwości i zdolności. Jest to osiągalne poprzez cierpliwe pogłębianie i stopniowe przyswajanie wartości absolutnych, trwałych i transcendentnych (...) Dla społeczeństwa, które chciałoby przyjąć za swoje wartości chrześcijaństwa lub czerpać zeń inspirację, ideałem pedagogicznym musi być Jezus Chrystus, będący najdoskonalszym urzeczywistnieniem obrazu Boga wyciśniętego w człowieku”⁴⁵.

Przeciwieństwem takiej wizji – według Ojca Świętego – jest społeczeństwo hedonistyczne i konsumpcyjne, starające się o wyeliminowanie z bytu człowieka wymiaru duchowego i tym samym pozbawiające się jakiegokolwiek autentycznego modelu człowieczeństwa, który mógłby zaproponować swoim członkom: „I to, moim zdaniem – mówi Papież – jest główną przyczyną tego poważnego zagubienia się, którego ofiarą padła dzisiejsza młodzież, także młodzież uniwersytecka, znajdującą się przecież w najważniejszej fazie swej formacji, a pozbawiona ideałów, za którymi by mogła podążać, prawdziwie ludzkiej wizji, którą mogłaby realizować”⁴⁶.

Tylko „uniwersytet – twierdzi Jan Paweł II – który z racji swego powołania powinien działać w sposób bezinteresowny i wolny, jawi się jako jedna z instytucji nowoczesnego społeczeństwa, które, wraz z Kościołem, zdolne są bronić człowieka jako człowieka, nie potrzebując żadnych wybiegów ani pretekstów, lecz kierując się tym motywem godności człowieka i tym, że człowiek sam przez się zasługuje na szacunek”⁴⁷.

We wspólnocie uniwersyteckiej jedynie współdziałanie wszystkich członków dla tego samego celu i w tym samym duchu może rzeczywiście zbudować coś ważnego i trwałego. Zbudują to tylko ci, którzy „związani są z tymi uniwersytetami i podobnymi insty-

⁴⁵ Tamże, s. 304-305,

⁴⁶ Tamże, s. 305.

⁴⁷ Tamże, s. 380.

tutami katolickimi – nauczający, studiujący, zatrudnieni w innych działach – wytworzą autentyczną wspólnotę, co oznacza więcej jeszcze aniżeli duch wspólnoty. Wytworzą autentyczną wspólnotę, w której przeżywa się chrześcijaństwo czynne, zdolne wzbudzić powszechną sympatię; wspólnotę, w której poważne oddanie się studium i badaniom naukowym, zmierzającym do poznania prawdy, rozwijać się będą w przestrzeni i klimacie chrześcijańskiego współżycia”⁴⁸.

5. Uniwersytet we współczesnym społeczeństwie

Papież przypomina, że uniwersytet powstał w łonie Kościoła, będąc niejako naturalnym rozszerzeniem tych funkcji, które Kościół wykonywał w dziedzinie nauczania, wychowania, badań naukowych i działalności kulturalnej. Zaczęło się to od skromnych szkół, które powstawały przy katedrach i klasztorach, stopniowo rozwijając się w wydziały i ośrodki nauczania na wyższym stopniu, początkowo przez Kościół popierane, następnie zaś zakładane i obdarzane różnymi przywilejami oraz autonomią akademicką⁴⁹.

W historii jednak uniwersytet i Kościół, każdy na swój sposób, poświęcały się poszukiwaniu prawdy, duchowemu postępowi, wartościom uniwersalnym, zrozumieniu i pełnemu rozwojowi człowieka, odkrywaniu tajemnic wszechświata. Jednym słowem, uniwersytety i Kościół służyły człowiekowi w sposób bezinteresowny, usiłując dać odpowiedź na jego najwyższe moralne i intelektualne aspiracje. Jak już wiemy, Kościół zawsze uczył, że osoba ludzka, stworzona na obraz Boży, posiada jedyną godność, której należy bronić przed wszelkim niebezpieczeństwem, a którą współczesny świat chce zniszczyć, chce zniszczyć człowieka w jego bycie fizycznym i moralnym, jednostkowym i zbiorowym⁵⁰.

Dlatego Kościół – podkreśla Jan Paweł II – zwraca się do wspólnoty akademickiej, aby wspólnie bronić człowieka w nim samym, człowieka, którego godność i honor są poważnie zagro-

⁴⁸ Tamże, s. 287.

⁴⁹ Tamże, s. 316.

⁵⁰ Tamże, s. 316-317

zone. W tych warunkach uniwersytet wraz z Kościołem są zdolne bronić człowieka dla niego samego, z racji jego godności, która sama w sobie zasługuje na szacunek. W tym też celu wspólnota akademicka powinna stać się budowniczym cywilizacji miłości, aby człowiek dla człowieka nie był wrogiem. Albowiem żyjemy w czasach, w których ludzkość winna rozwijać wizję moralną i duchową, aby przezwyciężyć własnymi siłami swoje sprzeczności i unikać wojen oraz bratobójczych rozłamów. W przeciwnym razie człowiek będzie w dalszym ciągu wyzyskiwał człowieka, narzucając mu jarzmo interesów czy ideologii⁵¹

Stąd wypływa wielka społeczna rola uniwersytetu. „Uniwersytet – stwierdza Jan Paweł II – zdradziłby swe powołanie, gdyby zamknął się na sens absolutu i transcendencję, bowiem ograniczyłby arbitralnie badania całej rzeczywistości lub prawdy i wyrządził krzywdę samemu człowiekowi, którego najwyższym dążeniem jest poznanie prawdy, dobra, piękna oraz wiara w przeznaczenie, które go przekracza. Dlatego uniwersytet musi stać się świadkiem prawdy i sprawiedliwości oraz odzwierciedlać świadomość moralną narodu”⁵².

W to dzieło uniwersytetu powinni włączyć się pracownicy nauki, intelektualiści, wychowawcy, Mogą oni odegrać rolę w walce o sprawiedliwość społeczną. Jest to cel, do którego – zdaniem Papieża – należy dążyć z odwagą i energią, środkami samej sprawiedliwości, dokonując tych wszystkich zmian na lepsze, które w stosunkach gospodarczych i społecznych nakazuje etyka, unikając przy tym destruktywnej przemocy rewolucyjnych konfrontacji. Ten cel może osiągnąć uniwersytet, ponieważ posiada on ogromną siłę moralną, by mógł „występować w obronie sprawiedliwości i prawa, działając zgodnie ze swymi własnymi środkami, którymi są kompetentna wiedza i moralne wychowanie. W podobny sposób uniwersytet może w miarę możliwości dążyć do rozprzestrzeniania dobrodziejstw wyższego wykształcenia na wszystkie społeczne klasy i pokolenia, które są w stanie zeń korzystać”⁵³.

⁵¹ Tamże, s. 317-318.

⁵² Tamże, s. 318.

⁵³ Tamże, s. 319,

Szczególna rola w zaangażowaniu na rzecz społecznego życia narodów przypada uniwersytetom katolickim. W swoim nauczaniu winny zmierzać do pogłębienia antropologii, która uwzględniałaby człowieka w jego cielesności i duchowości. Biorąc zaś za punkt wyjścia swoje powołanie i chrześcijańską tożsamość, uniwersytety katolickie będą mogły skutecznie odpowiedzieć na wielkie wyzwanie współczesnego społeczeństwa.

Streszczenie

Ogrom wypowiedzi Jana Pawła II wskazuje, że Kościół postrzega istniejące problemy w skali globalnej. Rozwiązanie ich dostrzega przy współdziałaniu środowisk akademickich, ponieważ uniwersytety ukierunkowują młodych ludzi w odpowiednim świecie wartości i postaw moralnych. Stąd też absolwenci uniwersytetów są w sposób naturalny predysponowani do podjęcia odpowiedzialności za kształt życia społecznego.

Albowiem wykształcenie, które ogarnia i oświeca wszystkie wymiary ludzkiego życia, może wyprowadzić ludzi z ignorancji i pomóc w wydobyciu się z letargu, będącego wynikiem frustracji czy też braku sposobności i bodźców do udziału w życiu społecznym. Jedynie taki klimat kulturalny, jaki może stworzyć uniwersytet, pozwoli swoim uczestnikom i odbiorcom starać się „bardziej być” aniżeli „mieć” i jest w stanie pomóc każdemu w znalezieniu należnego miejsca w społeczeństwie, a tym samym skutecznie realizować swoją niezastąpioną i nietykalną godność⁵⁴.

Aby uniwersytety, zwłaszcza katolickie, mogły spełnić swoje zadania, muszą one, oprócz przekazywania wiedzy, spełniać misję ewangelizacyjną. Mówi o tym Sobór Watykański II: „Wychowankowie powinni być kształtowani na ludzi naprawdę odznaczających się wiedzą, przygotowanych do pełnienia poważnych obowiązków społecznych, oraz na świadków wiary w świecie” (DWCH 10). Kościół zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że „los społeczeństwa i samego Kościoła wiąże się ściśle z rozwojem młodzieży odbywającej studia wyższe”⁵⁵.

⁵⁴ Tamże, s. 270.

⁵⁵ Tamże.

Summary

Universities have played a prominent role in the development of man and his civilisation. They were thoroughly discussed in the teachings of John Paul II. In his works there is a very systematic reflection and analysis of this subject. What emerges is an image that emphasizes the meaning of pursuing the truth, the development and forming of culture, their role in human spiritual growth, creating a creative society and their influence on the shape of societies.

Man by nature is directed toward pursuing the truth which is infinite. John Paul II, who was strongly connected with academic centres and universities, presents the truth as a foundation on which a community Universitas of professors and students is formed and developed. Only the truth has an anthropogenic character in the fullest sense of this word, since it refers to its fullness in the person of Jesus Christ. Faith and reason are two tools that allow people to pursue the truth and thus properly shape their humanity.

This is the way in which human culture can develop. This culture has a two – stage character – it is the result of human development and at the same time it leads to his development. It affects the shape of life and promotes a hierarchy of values. Here a great contribution of the Church and the Church's Universities based on an universalist christocentric humanism should be noted.

The role of the University, according to John Paul II, is not only the transfer of knowledge and preparing people to build a technocratic world. Man is in the centre, so they have a forming character. Formation in the truth and to the truth is the way of spiritual growth towards the fullness of humanity, which finds its best image in Jesus Christ.

The pursuit of development based on the truth creates communities. The University is a community of people which reveals a human ability to go beyond themselves toward others. The pillars of the community are the truth, faith and charity.

Universities as creative environments have their primary objective, which is human development. However, as John Paul II noticed, they have to be open to the social dimension. The Church and Universities have a common goal, which is to build the Kingdom of God. In this way society is becoming truly human. All achievements of human thoughts are subordinate to the supernatural vision.

The teachings of John Paul II on the relations among the Church, the University, man and society is very valuable and deserves constant reflection. In this way Universities have an opportunity to maintain their identity against contemporary challenges.